

ZYCIE OLSZTYŃSKIE

Nr 219

B

WTOREK, 14 WRZEŚNIA 1954 ROKU

CENA 20 gr

Manifestacja sojuszu robotniczo-chłopskiego

Chłopi — współgospodarze Polski Ludowej

radośnie obchodzili Centralne Dożynki w Lublinie

(Obsługa własna)

Dożynkowy plac rozkwitł jak ogród bajecznym kwieciami różnobarwnych strojów. Z całej Polski to kwiecie: spod Tatry, z Bałtyku, z równinnych pól Białostoczniny i z pofalowanej ziemi dolnośląskiej, mazowieckie dziewczęta wiotkie jak malwy, podlaskie dziewczyny z oczami jak niezapominajki, błękitnymi oczami, o których się nie zapomina, krakowianki jak bukiet róż czerwonych zroszonych lśniącej rosą porannej.

A jak wstęgi rozwiane w wiankach, tak na wietrze powiewają płótna czerwone z napisami i tu chłopów w województwie czy powiecie wykonało już w całości swój obowiązek

wspierana wydatną pomocą państwa, wydała płon obfity. Z dorodnych kłosów pszenicznych utkany jest orzeł — herb państwa na trybunie, z jednych kłosów — wieniec dożynkowy.



Przed trybuną honorową defilują barwne korowody chłopów w strojach ludowych.

wobec państwa, o ile wzrosły plany zbóż, ile zagospodarowano odlogów i ugorzyszy. Na niejednych piersiach czerwona przepaska informuje, że ten chłop, który ją nosi jest mistrzem wysokich urodzajów przodującym chłopem w gromadzie.

Zaiste wielki, prawdziwie wielki urodzaj ludzi dzielnych, którzy codzienną pracą przysparzają krajowi bogactwa i piękna.

Dziesiąte dożynki w kraju wolnym od okupanta, wolnym od jaśniepańskiego ucisku przypadły w mieście, w którym Polska Ludowa stawiała pierwsze kroki.

W 10 lat zmieniło się oblicze polskiej wsi. Niejedna z tych dziewczyn, obecných w regionalny strój jest studentką wyższej uczelni a niejedna z tych chłopów wykształcił się na inżyniera rolnego i będzie uczył, jak osiągać plony wysokie, co robić, by lepiej żyło się chłopu.

10 lat ludowej władzy utrwała się na transparentach cyframi, obrazami, czytelnictwem, światłem elektrycznej lampki w chłopskiej chacie i łączący ze światem odbiornik radiowy.

Tym radośniejsze tegoroczne święto dożynkowe, iż praca chłopska

Powrót delegacji rządu PRL z Bułgarii

12 bm. powróciła z Sofii do Warszawy delegacja Rządu PRL, która uczestniczyła w uroczystościach 10-lecia Ludowej Republiki Bułgarii, w składzie następującym: Wiceprezes Rady Ministrów — S. Jedrychowski — przewodniczący, Minister Państwowych Gospodarstw Rolnych — H. Chelchowski, Sekretarz Rady Państwa — M. Rybicki i gen. dyw. W. Strązewski.

Na lotnisku delegację rządową witali: Wiceminister Spraw Zagranicznych — M. Naszkowski, 2-za Ministra — Szeffa Urzędu Rady Ministrów — S. Tolwiński, dyrektor Protokołu Dyplomatycznego MSZ — E. Bartol i dyrektor gabinetu Prezesa Rady Ministrów — A. Mrugałski. Na lotnisku obecni byli również Ambasador Nadzwyczajny i Pełnomocny Ludowej Republiki Bułgarii — G. Petrow wraz z członkami Ambasady.

Parlamentarzyści brytyjscy w Lublinie

Bawiąc w Polsce delegacja parlamentarzystów w Lublinie, w godzinach popołudniowych dnia 10 bm. przybyła do Stalinoogrodu. Gości brytyjskich powitał wiceprzewodniczący Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Stalinoogrodzie — Jerzy Ziętek oraz inni przedstawiciele miejscowych władz.

Tego samego dnia parlamentarzyści brytyjscy zwiedzili Pałac Młodzieży im. Bolesława Bieruta w Stalinoogrodzie.

W godzinach porannych dnia 12 bm. parlamentarzyści brytyjscy przybyli do Lublina.

Goście brytyjscy obecni byli na centralnych uroczystościach dożynkowych w Lublinie, a następnie pojechali do Lublina, a następnie pojechali do Lublina, a następnie pojechali do Lublina.

W godzinach popołudniowych goście brytyjscy zwiedzili zrekonstruowane Stare Miasto w Lublinie.

du pozwoli na zużycie azotu jeszcze o 3,3 kg więcej na hektar.

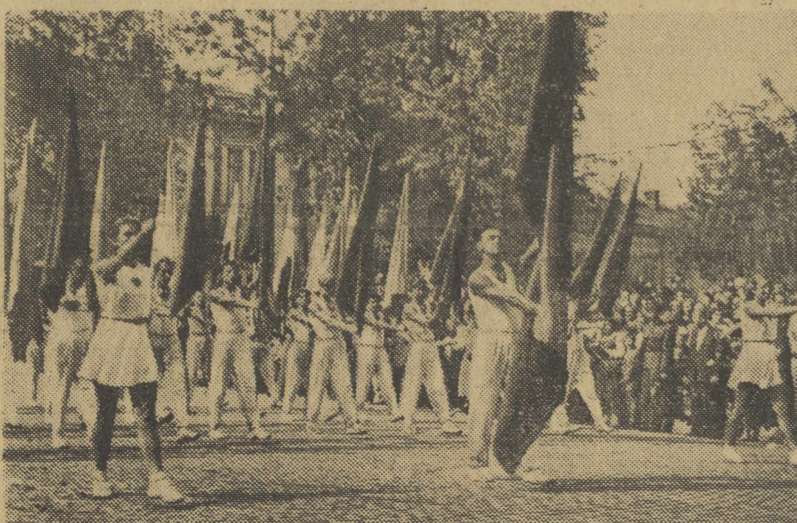
„W obecnym sezonie — mówi dalej Musiol — rolnicy otrzymają od nas 20 tysięcy ton saletraku... Zalogi nasza podjęła ponadto zobowiązanie dać ponad plan w IV kwartale 3.100 ton saletraku”.

Gośćmi, serdecznymi oklaskami dziękując zgrupowani chłopci robotnikom kędzierzyńskim i całej klasie robotniczej. Gośćmi oklaskami nagradzają też zebrani zespół bandurzystów, który wykonał kilka piosenek, a wśród nich po polsku odśpiewał krakowiaka.

Nie milknie okrzyki na cześć wicyprezydenta między narodami radzieckimi i polskim narodem towarzyszą tym oklaskom. Wśród burzy oklasków i wiatów rozpoczyna przemówienie Gospodarz dożynek Premier Józef Cyrankiewicz. (Przemówienie Premiera na str. 2).

Po przemówieniu Premiera strzelają w niebo rakiety. Pękają wśród huków i o to kłębow dymu rozwijają się różnobarwne spadochroniki, obciążone flagami: białoczerwonymi, czerwonymi, niebieskimi. Szybują po niebie, które zdecydowanie się rozpogodziło, łopocą dostojnie, majestatycznie. Dwa spadochroniki zaczęły się o siebie: jeden sztywniał z białoczerwoną flagą, drugi z czerwoną. Spłoty się w uścisku lin i tak wciąż razem płynęły po niebie spokojnym, błękitnym rozłożonym.

Teraz z placu dożynkowego rusza korowód przed trybuną ustawioną w śródmieściu Lublina, na Krak-



Dziarsko prezentują się szeregi sportowców — członków Ludowych Zespołów Sportowych.

Radosny dzień kolejarzy Uroczystości w całym kraju Centralna akademie w Warszawie

Wieloletnia rzesza pracowników kolei dobrze spełnionego obowiązku.

Na uroczystych akademiach, jakie odbyły się we wszystkich okręgach, węzłach i oddziałach PKP, kolejarze dokonali podsumowania swych klubnych osiągnięć uzyskanych w ciągu 10 lat istnienia władzy ludowej. Najlepsi, najofiarniejsi pracownicy kolejnictwa zostali udekorowani wysokimi odznaczeniami państwowymi, odznakami „Przodującego Kolejacza”, wyróżnieni cennymi nagrodami.

W różnych miejscowościach kraju odbyły się uroczystości oddania do użytku różnych obiektów kolejowych oraz placówek socjalnych i szkoleniowych PKP.

Szczególny powód do dumy i radości mieli na swej akademii kolejarze łódzcy. W przeddzień swego święta oddali oni bowiem do eksploatacji, na wiele dni przed terminem, całkowicie wykonany drugi tor kolejowy na linii Łódź — Zgierz. Pierwszy pociąg po nowej linii poprowadziła młodzieżowa załoga z maszynistą Józefem Kubiakiem i kierownikiem pociągu Heleną Nowak na czele.

W tym samym dniu w Łodzi nastąpiła uroczystość otwarcia nowoczesnego ośrodka szkolenia zawodowego PKP. Dumą tej placówki jest urządzony z niewyłączy precyzją wielkich rozmiarów stół plastyczny, na którym znajdują się miniaturowe stacje kolejowe wraz z kompletnymi urządzeniami, np. nastawniami, zwrotnicami i semaforami.

W Szczecinie oddane zostało do użytku odbudowane drugie skrzydło gmachu pęknego szpitala kolejowego. Radosny przebieg miały festyny i zabawy. Tereny nadwiślańskiego Parku Kultury na Białanach zgromadziły 12 bm. rekordową liczbę bawiących się warszawiaków, kolejarzy i ich rodzin. Od rana aż do późnych godzin wieczornych trwały tu zabawy

Przedmieściu, rozśpiewany, roztańczeni sunie korowód całą szerokością ulicy. Syją się skry od podkówek bijących o bruk holupce, lśnią cekiny na krakowskich staniczkach, a ponad głowami transparenty, informujące o osiągnięciach wsi polskiej: „Wygraliśmy”.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

W całym kraju odbyła się inauguracja Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko — Radzieckiej

W całym kraju rozpoczęły się obchody Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. W przeddzień inauguracji Miesiąca w Warszawie, Szczecinie, Białymstoku, Krakowie, Kielcach i wielu innych miastach Polski delegacje zakładów pracy, szkół i organizacji społecznych złożyły wieniec i wianki kwiatów pod pomnikami wdzięczności dla Armii Radzieckiej oraz na grobach żołnierzy radzieckich.

W wielu miastach, miasteczkach i gromadach odbyły się w dniu 12 września uroczyste akademie i wieczornice, pochody przyjaźni, spotkania z budowniczymi Pałacu Kultury i Nauki, występy amatorskich zespołów artystycznych i zabawy ludowe. Niezliczone rzesze młodzieży szczenińskiej przeciągnęły w przeddzień rozpoczęcia Miesiąca ulicami miasta, manifestując na cześć przyjaźni polsko-radzieckiej. Barwny pochód młodzieży przy dźwiękach orkiestry udał się na Wale Chrobrego, gdzie do późnego wieczora trwała zabawa ludowa z udziałem licznych zespołów tanecznych i chórów.

Pierwszy dzień Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej spędził lodzianie na festynach przyjaźni, zorganizowanych w największych parkach łódzkich. M. in. tysiące mło-

W stolicy ZSRR



Tak wygląda podwórze jednego z nowobudowanych domów mieszkalnych przy ulicy Nowopolskiej. (Czytaj artykuł na str. 3).

W szeregu zakładów pracy odbyły się w dniu rozpoczęcia Miesiąca spotkania z budowniczymi Pałacu Kultury i Nauki im. J. Stalina w Warszawie. Delegację budowniczych Pałacu Kultury i Nauki gościła m. in. załoga Tomaszowskich Zakładów Włókien Sztucznych. Spotkanie, które odbyło się w wypełnionej po brzegi świetlicy zakładów przekształciło się w manifestację na rzecz przyjaźni polsko-radzieckiej.

Podobne spotkania odbyły się w Zielonej Górze, w Nowej Soli, Myślenicach, podkrakowskiej miejscowości Sułkowie.

Delegacja WOKS przybyła do Warszawy

11 bm. przybyła do Warszawy delegacja Wszzechwzrostowego Towarzystwa Łączności Kulturalnej z Zagranicą (WOKS), która uczestniczyć będzie w obchodach tegorocznego Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

W skład delegacji, której przewodniczy W. I. Spicyn — dr nauk chemicznych, członek korespondent Akademii Nauk ZSRR, dyrektor Instytutu Chemii Fizycznej Akademii Nauk ZSRR, prof. Uniwersytetu Moskiewskiego im. Lomonosowa — wchodzi: S. W. Biersieniewa-Giacynowa — laureat Nagrody Stalinowskiej, Arty-

sta Ludowy RFSRR, główny reżyser Moskiewskiego Państwowego Teatru im. Lenińskiego Komsomolu; I. M. Kuźniecowa — prof. dr nauk rolniczych, dyr. Wszzechwzrostowego Instytutu Naukowo-Badawczego Hodowli Zwierząt; O. A. Zdorowienin — deputowany do Rady Najwyższej ZSRR, red. odpowiedzialny dziennika „Radziecka Białoruś”; I. I. Michejew — brygadista kopalni „Muszkietow” — „Wiertalnia”, deputowany do Rady Najwyższej ZSRR, Bohater Pracy Socjalistycznej; I. F. Belza-Doroszuk — prof. dr sztuk pięk-

nych, muzykolog; J. K. Osipowa — dyr. szkoły średniej w Moskwie; I. G. Naumowicz — przewodniczący KW Rejonowej Rady Delegatów w obwodzie mińskim; J. A. Kiriczenko — dojarka kolchozu „Boisewik”, deputowana do Rady Najwyższej ZSRR, Bohater Pracy Socjalistycznej; P. S. Kozłanuk — pisarz, przewodniczący Zarz. Oddziału Zw. Pisarzy Radzieckich we Lwowie, deputowany do Rady Najwyższej ZSRR; W. P. Kozłak — przewodniczący kolchozu im. 1 Maja w rejonie słuckim obwodu mińskiego.

Delegację witali na lotnisku na Okęcu przedstawiciele ZG TPP-R z wiceprzewodniczącym S. Matuzewskim na czele, oraz przedstawiciele świata naukowego i kulturalnego stolicy.

Na lotnisku obecni byli członkowie Ambasady ZSRR w Polsce: radca Ambasady I. Mielnik, III sekretarz Ambasady, I. Łukownikow oraz attaché Ambasady R. Bogdanow.

Obecni byli również pełnomocnik WOKS w Polsce — I. Raczuk.

SPOTKANIE FILMOWCÓW RADZIECKICH Z PUBLICZNOŚCIĄ STOLICY

Z okazji VII Festiwalu Filmów Radzieckich odbyło się w dniu 12 bm. w kinie „Moskwa” podczas wyświetlania filmu „Skanderbeg” spotkanie publiczności warszawskiej z bawiącymi w Polsce przedstawicielami kinematografii radzieckiej. Na spotkanie przybyli: znakomity radziecki reżyser filmowy, laureat Nagrody Stalinowskiej, odznaczony tytułem Zasłużonego Działacza Sztuki RFSRR — S. Jutkiewicz oraz dramaturg i scenarzysta M. Papawa.

Gości radzieckich, których publiczność przywitała gorącymi oklaskami, przedstawił widzom obecnym na seansie dyrektor Centralnego Zarządu Kin, K. Niziński. Zabrał następnie głos wybitny radziecki reżyser filmowy, realizator filmu festiwalowego „Skanderbeg”, który opowiedział o realizacji tego filmu.

Wśród gorącej owacji na cześć przyjaźni polsko-radzieckiej gościom radzieckim wręczono bukiety kwiatów.

10 mln franków przekazała CRZZ dla ofiar trzęsienia ziemi w Algierze

CRZZ w Polsce w związku z trzęsieniem ziemi, które nawiedziło Algier, przekazała 10 mln franków, zaw. sumę 10 mln. franków — jako wyraz solidarności polskiej klasy robotniczej z ludnością pracującą Algieru dotkniętą skutkami katastrofy.

Posiedzenie Rady Bezpieczeństwa w związku z incydentem w rejonie przylądka Ostrownoy

NOWY JORK (PAP). — 10 bm. odbyło się posiedzenie Rady Bezpieczeństwa ONZ zwołane na prośbę przedstawiciela USA Lodge’a. W liście z 8 bm. Lodge prosił Radę Bezpieczeństwa, by rozpatrzyła wysunięte przez USA oskarżenia, że dwa samoloty z radzieckimi znakami rozpoznawczymi zaatakowały rezerwowo samolot amerykańskiego lotnictwa morskiego nad „wodami międzynarodowymi”.

Przedstawiciel ZSRR A. Wyszyński oświadczył, że Związek Radziecki sprzeciwia się umieszczeniu tej kwestii na porządku dziennym Rady, ponieważ w liście Lodge’a incydent przedstawiony został w wypaczonych formach w celach prowokacyjnych.

Delegaci W. Brytanii, Francji, Nowej Zelandii, Turcji, Kolumbii oraz kuomintangowców poparli fałszywą wersję przedstawiciela USA Lodge’a w sprawie tzw. „ataku” na samolot amerykański, nie podając jednak żadnych argumentów, które by popierały tę wersję.

Następnie przemawiał A. Wyszyński, który wykazał bezpodstawnosć argumentacji delegatów popierających wersję amerykańską incydentu w rejonie przylądka Ostrownoy.

Zamykając posiedzenie przewodniczący Rady Bezpieczeństwa oświadczył, że następne posiedzenie Rady w omawianej sprawie zwołane będzie w tym wypadku, jeżeli poprosi go o to którakolwiek delegacja.

Biesiada spółdzielcza

(Dalekopisem od naszego specjalnego wysłannika)

Szczawienko, 9 września. W czwartek nad Szczawienkiem wisiała polowa księżycowa, polowa, bo szedł ku pełni. Owa półtoraczka sypała na okolicę rozległą i srebrną pościółką. Od strony Walbrzycha były znowu pod niebo luty od kokosów. W Domu Kultury w Szczawienku huczały tańce, grała muzyka.

Przedtem był wspólny obiad. Na ten cel pod nożem skończyły żywot dwa ciaki, wieprz wielce tłusty i 30 kogutów. W Szczawienku to nie pierwszy raz. Weszło już bowiem w tej spółdzielni do tradycji urządzanie „wspólnoty” gdzieś w polowie grudnia, a dozynki natychmiast pod dostawę nowego ziarna do magazynów państwowych. Tęgo roku żniwa i pierwsze omloty poszły sprawnie, mimo iż więcej pracowni kosami, bo zboża wyległy. Do 9 września rozliczyli się z państwem na 93 proc. Resztę wypełnia z nadwyżką przez zakontraktowane, ale jeszcze dojrzewające buraki cukrowe, len, rzepik i gorczyce.

Chwilę więc oddechu między żniwem kłowym „a sieciem i wykopkami” zapelnia radość. Nadto humor przy obiedzie podnosi, oczywiście, napój monopolowy. Niestety, tegoroczny jest bez dodatku sławnego już w okolicy miodu szczawienkowskiego.

Napracowały się pszczoły to prawda, ale planu nie wykonały. Mokra wiosna i lato pozabawiły kwiaty nektaru. Zawiodły miejscowe lipy. Wrzosażomka zaś w województwie zielonogórskim również poskapili słodczy.

A trzeba wam wiedzieć, że pasieka szczawienkowska (teraz składa się z 80 uli, czyli z pół miliona miodoczych owadów), co roku wędruje trzema samochodami spółdzielni w miejsca dobre kwitnące. Zazwyczaj do lasów w powiecie Szprotawskim.

Zdawało się, iż tego lata „kapienie” co najmniej półtorę tony miodu. Po to zrobili spółdzielcy umowę z nadleśnictwem i PRN w Szprotawie. Umowa oddawała RZS Szczawienko przebieg 100 hektarów odłogów do gospodarstwa. Za gospodarstwo miało polegać na tym, że POM ze Szprotawy zaoferuje pszczołom ugor, a spółdzielcy zasilają tam facelle (rodzina miododajna), nostryki i konczyce turkackie, silnie aromatyzujące. Spółdzielcy w czerwcu zawieźli na miejsce tony facelli aby ją rzucić w skiby, a w lipcu już mieć w obiegach szeregach. Szprotawę nie zabrał jednak pszczoł. Takie też i wyszło z tego miodobrania.

Zresztą szczawienkowskie ludzkie zwyczajni są większych tragedii, zwyczajni różnorakiej walki i zwyczajni niejednego zwycięstwa.

ZESPÓŁ ZE KAŻDEGO CALOWAC

Ludzie ci jakby się dobierali w korcu maku. Ale skoro się już do brali — stworzyli zespół, że prawie każdego po gębie calowac. Silną grupę tworzą w zespole niedawni jeszcze (boć to dopiero dziesiątek lat upływa) żołnierze i partyzanci. Rzucali nimi losy po wielu stronach świata.

Na przykład Franciszek Nowicki, dzisiejszy przewodniczący, przyjechał z powiatu lubelskiego bujną młodość przeżył w Związku Radzieckim. Był marynarzem na Jezierze Ładoga, niezmienne ciężkie miesiące i lata przetrwał w obłężonym obozie w Łeningradzie. Ktoś był się z fałszywymi w krajach nadbałtyckich, a w Polsce z bandami UPA. Jan Sawicz szedł od Władysława przez Bajkał do Siedec, aby stanąć w szeregu pierwszej armii polskiej. Bł wroga pod Lenino, zdobywał Warszawę, dołarł do Berlina. Aklis Cronis, syn słonecznej Helalii, uderzał na hitlerowców z kryłówek w górach Grammos. Antoni Kudry chłopcem błądząc, uczestniczył w partyzantce na Białorusi, Kaminski, Zając, Pucielowski, Kmieciwicz odbywali służbę żołnierską w drugiej armii Wojska Polskiego. Samiela Szczerk ciężko doświadczył hitlerowskich obozów koncentracyjnych.

Jest w tym zespole kilku ludzi ze średnim wykształceniem a rozmolowanych w rolnictwie. Jest starszy wiekiem człowiek o nazwisku Kocemba, którego wszyscy darzą głębokim szacunkiem za niezwykłą pracowitość i osobistą prawdość. Dwie wdowy: Wojciechowska i Andrejczuk (dojarka odznaczona Srebrnym i Złotym Krzyżem Zasługi) są przewodniczącymi, a przez to stworzyły swoim dzieciom szczęśliwe dzieciństwo. Tadeusz Majkowski to człowiek o szczególnie rozwiniętej świadomości obywatelskiej. Pełni tu funkcję księgowego. Ale skończmy, bo listę taką można by wiesć do kłódkowej.

DOROBEK

Całemu zespołowi (w tej chwili jest 48 spółdzielców) przewodzą od zarania wspólnoty — to znaczy od 1948 roku Franciszek Nowicki. Spółdzielnia bowiem w Szczawienku powstała jeszcze wtedy kiedy nie było statutu spółdzielczych, wyrosła zaś z inicjatywy i pracy najbardziej ofiarnych: Nowickiego, Majkowskiego, Szancera, Joski, Kamińskiego. Od razu też zagarnęła całą gromadę, szybko kłępiła i rozwijała się. Nie myśleć że bez walki. Walka była niezwykła ostra. Chwilami tragiczna, raz z utajonym w zespole kulawstwem i kombinatorami, kiedy indziej z urzędniczą biurokracją, najczęściej jednak z wrogiem zewnętrznym i niespodziewanym.

Zdarzyło się np. w 1951 r., że na stanowisko przewodniczącego spółdzielni wkroczył niejaką Żytkiński. Przez 7 miesięcy „samowładztwa” doprowadził gospodarstwo do zupełnej ruiny. Wywrzucił składowiska. W 1953 r. wybuchła przyszcza. Padło kilka sztuk. Stracił mleko w najlepszym sezonie. Zaraz potem spadł niespodzianie „pomór” świń. Padły wszystkie — 250 sztuk. W połowie miesiąca później złożyła spał im 140 ton siana.

Ala pracą, zawziętością i pod sprawnym kierownictwem zdźwignęli się. Zbudowali oborę i chlewnie, i silosy, stawiając stodołę i owczarnię, zakładając fermę kurzą. Wprowadzając nowe rośliny do uprawy (od przyszczy wosny — kukurydzy). Rozwijała ogród warzywny, a o pasieku już mówiliśmy. Stworzyli własny warsztat mechaniczny, kuźnię i stolarnię, co umożliwiało spółdzielni od wyekwikowania na remonty i naprawy sprzętu rolniczego. Mają teraz własne samochody ciężarowe.

W oborze mają 100 sztuk rogatego (w czym dojnych 60 o przeciętnej wydajności rocznej 3.300 litrów mleka). Koni jest 21, świń już 101 i to dobre rasy polskiej; owiec na razie 54, drobiu na razie 600 sztuk. Obszar ich całego gospodarstwa wynosi prawie 400 hektarów słabej ziemi, z czego połowa ornej.

Przed kilku tygodniami przyjęli na koszt własny (25 dniówek obrachunkowych miesięcznie) kierownika do świetlicy, biblioteki i w ogóle roboty oświatowej. Szczawienkowskie spółdzielcy wiele czytają, wiele się interesują sprawami ogólnymi. Teraz odnawiają swój dom kultury z wielką salą teatralną i kinową, gdzie co tydzień idzie nowy film.

W tej to właśnie wielkiej sali odbyła się w czwartek dożynkowa biesiada spółdzielcza. Pięknie i z talentem odgrywali ją przebywający tu na praktyce uczniowie ze szkół hodowlanych i technikum rolniczego z województwa krakowskiego. Młodzi ludzie w takt harmonii i barwnym korowodem wnieśli wieńce dożynkowe, przypieśniali, tradycyjnie zatańczyli. Przewodniczący RZS od serca chwalił młodych współpracowników, bo rzeczywiście wykazali się pracowitością w polu, w oborze, w zdobywaniu doświadczenia. Praktykant zaś powiadał, że w Szczawienku nauczyli się bardzo wiele i w serdecznej atmosferze; choćby dlatego że istnieje jakaś specjalnie za serce chwytająca atmosfera przyjaźni w zespole szczawienkowskim — dożynki tegoroczne były huczne i radosne.

ROMAN IZBICKI

Jest szczecina, celuloid, drut i... zęby

Nie ma tylko szczoteczki

Jedną łyżką może jeść cała rodzina. Ale nawet najbardziej kochająca się rodzina nie zechce używać jednej i tej samej szczoteczki do zębów.

Do tych porównawczych rozważań zmuszają nas „bezsztotkowe” miasteczka w handlu — od miasteczek występujących brak szczoteczki do zębów. Brak, latany skromnymi, nie wystarczającymi dawkami importowanych szczoteczki. A produkcja krajowa?

Fabryka przemysłu terenowego w Bielsku produkowała dotąd wystarczające ilości szczoteczki. Ale w początkach roku musiała przerwać produkcję, ze względu na gatunek drutu, używanego do wiązania szczeciny. Zwykły drut, na polecenie władz sanitarnych, trzeba było zastąpić nierdzewnym drutem srebrzonym. Kilka ton srebrzonego drutu fabryka otrzymała w styczniu. Potem poszło o celuloid. I to pomyślnie załatwiono. Przemysł wyrobów celuloidowych zrezygnował z produkcji pewnych gatunków grzebiń i przekazał surowiec fabryce w Bielsku.

W marcu — Bielsk jeszcze nie produkował, bo chodziło o trzeci element szczoteczki — o szczecinę najwyższego gatunku.

W maju było już wszystko: drut, szczecina i celuloid. Był zatwierdzony roczny plan dostawy 5 mln. szczoteczki dla Centragalu — ale produkcji wciąż jeszcze w Bielsku nie było. Zamiast milionów figurujących w planie krajowych szczoteczki, handel otrzymał kilkadziesiąt tysięcy z importu: 150 tysięcy dostała Warszawa, 100 tysięcy Zielonogóra, 70 tysięcy Łódź — ogółem jakieś 7-8 proc. tego, czego rynek potrzebuje.

7 września dowiadujemy się w Dyrekcji Centragalu w Łodzi o szczoteczki. Wyjaśniono, że na spodziewanych 5 milionów — fabryka dostar-

czyła dotychczas 150 tysięcy, tj. ok. 3 proc. planowanej ilości.

Czy „Centragal” interweniował? — oczywiście, przeszło czterdzieści razy. I nie się nie zmieniło. Fabryka ma wszystko: celuloid, drut srebrzony, szczecinę i plan, ale szczoteczki nie ma. (ig)

Z emigranckiej łączki

Eustachy Tara

Po powrocie z urlopu i przeniesieniu stery gazet, komunikatów i biuletynów do siedziby do przekonania, że NATO, EWO i SEATO są niczym w porównaniu z TARA. Za tymi bowiem czterema literami kryje się wydarzenie historyczne miary już chociażby przez to, że zaszło ono na emigranckiej łączce.

Przynajmniej się muszę, że nie łatwo było zorientować się w skomplikowanych wypadkach, związanych z rokoszem przeciw panowaniu „wiecznego prezydenta” Augusta Zaleskiego. Pomocy amerykańskiej udzielił mi nie kto inny, lecz właśnie Mr. Stanley Mikolajczyk, którego organ (oczywiście prasowy) nazywał sam siebie „Jutrem Polski” dał taką wziętą ocenę na „wszej emigranckiej historii”:

„W ostatnich tygodniach zaszły w polskim Londynie wypadki, o których trudno mówić poważnie. Pismem o tym z obowiązkową sprawozdawczą chłodno, obojętnie i z dystansem, z pewnej odległości”.

Chłód, wiący z enuncjacji organu Mr. Mikolajczyka, był bardzo pożądanym w upalnym wrześniowym dniu. Odstąpił też moje podniecenie, dzięki czemu z jeszcze większym dystansem, niż wyżej wspomniany organ, mogę notować kronikę wojny domowej, która w Krakowie i innych — „Jutrem Polski” dał taką wziętą ocenę na „wszej emigranckiej historii”.

Wojna toczy się na noże, widelce i inne przybory z inwentarza londyńskich „włajów gastronomicznych” tradycyjnie nazywanych „grupą zamkową” zaczął „jak i rokowanie, mają obsadzone pełne etaty. Obowiązek kronikarza, „z dystansem” każe mi przypisać, że szala zwy-

Moskwa — Leningrad — Kaukaz (2)

Dzień i wieczór stolicy

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Co musi uderzyć każdego przybywającego po raz pierwszy do stolicy Związku Radzieckiego, kiedy tylko z dworca (a jest ich w Moskwie dziesięć) wyjdzie na ulicę, to ogromny ruch na chodnikach i jezdniach. Szerokimi chodnikami przelewa się tłum przechodniów, spieszących za swymi sprawami.

Po jezdniach, dochodzących na większych magistralach do kilkudziesięciu metrów szerokości, nieprzerwanym ciągiem, rozwijającą się szybkość, płyną samochody, autobusy, trolejbusy. Rozedrgane, ciepłe powietrze przecinają krótkie i ostre dźwięki klaksonów.

Szoferów Moskwy, jak zresztą i innych miast radzieckich, nie obowiązują „na cicho”. Natomiast obowiązują ich z całą bezwzględnością uliczna sygnalizacja świetlna. Niech by tylko któryś odważył się zlekceważyć czerwone światło, natychmiast przejmujący gwizdek milicjanta przewoła go do porządku.

Sygnalizacja świetlna jest przede wszystkim dla kierowców. Przechodnie, lawirując zazwyczaj pomiędzy pojazdami, dobiegają do połowy szerokości jezdni, gdzie pas, obrzeżony wąskimi, białymi liniami, pas, na którym w ustalonych odległościach przechadzają się milicjanci, jest dla nich miejscem bezpiecznego postoju, zanim przejdą drugą część ruchliwej jezdni.

60-metrowej szerokości ulica Gorkiego — to główna arteria śródmieścia. Tu mieszczą się wielkie, pięknie urządzone sklepy z najrozmaitszymi artykułami przemysłowymi i olbrzymie gastronomiczne (wielobranzowe sklepy spożywcze). We wnętrzach wszystkich sklepów, zapraszających ładnie urządzonymi witrynami, pełno jest ludzi. Tłumy kupujących przewijają się przez gastronomiczne, sklepy cukiernicze, winne, kosmetyczne, perfumeryjne, sklepy z artykułami gospodarstwa domowego, w których można dostać wszystko od pięknych aluminiowych garnków poczynając, kończąc na elektrolakach, lodówkach i pralkach elektrycznych.

W sklepach muzycznych trudno się przecisnąć do lady. Ze słuchawkami przy uszach, młodzi i starsi wiekiem melomani przesłuchują melodie nagrane na płytach. Płyty z najpiękniejszymi nagraniami muzyki symfonicznej kosztują od 3 do 6 rb.

Sklepy z aparatami radiowymi i telewizorami są też w stałym obłężeniu. Telewizory — liczbę ich właścicieli oblicza się dzisiaj już na ponad milion — przestały być niedostępnym luksusem. Lepiej zarabiający robotnicy i pracownicy mogą sobie pozwolić na wydatek 1270 rb. (typie kosztuje telewizor małego typu; cena najnowszych, z dużymi ekranami telewizorów nie przekracza 3400 rb.).

Toteż, gdy zwiedzając nowe osiedla mieszkaniowe podnieśniesz do góry głowę, obok anten radiowych ujrzysz na płaskich dachach mnóstwo specjalnych anten do telewizorów.

Dobre jest stanąć sobie dłuższą chwilę na którymś z ruchliwych skrzyżowań — niekoniecznie, śródmieście — czy też w jednym ze sklepów, przez które przepływa nieustanna fala kupujących — i przyrzeczyć, jak ludzie są ubrani — i co kupują.

Można mieć takie czy inne zastrzeżenia co do mody — bo jak wiadomo, każdy kraj holduje odrębnej modzie — ale jedno jest niewątpliwie: wszyscy są bardzo porządnie ubrani. Kobiety i niektórzy z mężczyzn chodzą przeważnie w kapeluszach słomkowych (naturalnie latem), a kobiety — mimo lata — w pochocach, kapronach (radzieckie stylony). Warto tu wspomnieć, że cena ich waha się od 20 do 32 rb. za parę, w zależności od gatunku. Mężczyźni znowo, nie zważając na upały, które cały sierpień dręczyły Moskwę, nie rzucili ani marynarek, ani nawet krawatów.

W sklepach z gotową odzieżą i ubiorem dużo rozmaitych fasonów, kolorów, gatunków. Ubraniowie w trykny, jak również bardzo liczne pracownice krawiectwa damskiego i me-

skiego (zwane tam atelier) wskazują, jak wiele się w tej dziedzinie ostatnio na lepsze zmieniło.

Kupujący, którzy wypełniają gestą wszelkiego typu sklepy i Uniwersmagi, czyli domy towarowe — są widomym znakiem stopniowego podnoszenia się stopy życiowej.

Trzeba zobaczyć chociażby zwarty strumień przechodniów, posuwający się krok za krokiem pomiędzy hotelami „Moskwa” a nowym Uniwersmagiem na Placu Czerwonym, trzeba przyrzeć się obłożonym stoiskom domów towarowych, w którym można kupić absolutnie wszystko do jedzenia, ubrania, czy urządzenia mieszkania — ażeby nauce przekonać się, w jakim stopniu wielokrotne obniżki cen wpłynęły na zwiększenie siły nabywczej ludności.

Największy ruch w sklepach i gastronomicznych panuje w niedzielę. W niedzielę absolutnie wszystko jest otwarte, ażeby i w tym dniu udostępnić zakupy ludzom pracy. Sklepy wypoczywają w niedzielę, z wyjątkiem sklepów z artykułami spożywczymi. Te są czynne bez wolnych dni, i to do późnych godzin wieczornych — jedenastej, dwunastej. Sklepy przemysłowe otwarte są też długo, do godziny ósmej, dwudziętej.

Ale ulica moskiewska, to oczywiście nie tylko chodniki, jezdnie i sklepy. To przede wszystkim domy. Dziewięć wysokościomów strzela w górę swymi wieżami. Nadają one swoisty charakter panoramie miasta.

Największy z nich to oddany niedawno do użytku Uniwersytet na Leninowskich Wzgórzach. Najwyższa część budynku o 32 piętrach ma 240 metrów wysokości. Znajduje się w niej 23 tysiące pomieszczeń, a w dwu skrzydłach zaistalowano 6 tysięcy jednoosobowych pokoiów studenckich.

Wkrótce zostanie wykończony nowy wysokościowiec na Placu Powstania, obliczony na 450 parolubowych mieszkań.

Moskwa rozbudowuje się w ogromnym tempie. Trzeba jak najszybciej dać samodzielną mieszkaniami ludzom, którzy w dwie lub parę rodzin zajmują stare, wielopokojowe lokale. Poza tym, do Moskwy ściga się nieustannie tysiące osób z innych miast. Zamieszkują kątem u krewnych i znajomych, pogarszając oczywiście sytuację mieszkaniową tych, którzy ich nieopatrznie, a gościnnie do siebie przygarnęli. Ale temu szkodliwemu zjawisku Rada Miejska stolicy postanowiła poleżyć kres.

Bo chociaż generalny plan rozbudowy Moskwy przewiduje oddanie do użytku do 1960 roku — 10 milionów metrów kwadratowych powierzchni mieszkalnej — to liczba stałych mieszkańców nie może przekroczyć 5 milionów. Jest to wszystkich pół miliona więcej w stosunku do obecnego stanu zaludnienia stolicy Związku Radzieckiego.

Nowe domy powstają w śródmieściu. Wśród starych, szarych kamienic, ponad dachami niskich, często nawet drewnianych domków, pamiętających dawne, carskie jeszcze, dzieje, rosną czerwone płaszczyzny ścian.

Z rzadka przy budowie zobaczysz robotników. Natomiast na jasnym tle nieba rysują się jedno koło drugich pochyłe ramiona dźwigów.

Nowe domy, a właściwie wielkie osiedla mieszkaniowe, powstają na przedmieściach. Np. przy ul. Nowopolskiej, gdzie jeszcze w przededniu ostatniego wojny rozciągało się pole z wypiskami śmieci, lub w dzielnicy Proletariackiej.

Zwiedziliśmy oba te osiedla, ciągnące się kilometrami pięknych, szarych, zazielenionych ulic, przeciętych licznymi skwerami. Elewacje domów nie są utrzymane w jednolitym typie. Różnorodność ta w sumie składa się na przyjemny, harmonijny obraz urbanistyczny. Domy są trzy, cztery, pięciopiętrowe, jasne, tynkowane, lub wyłożone kamieniem, prawie wszystkie posiadają balkony.

który konał ze śmiechu ze swych kolegów, uważających się za wcielenie Juliusza Cezara, jakkolwiek niezbitym faktem było, że Juliuszem Cezarem był on właśnie.

W przypływie dobrego humoru Mr. Mikolajczyk polecił podległym sobie organom (prasowym) ujawnić tajemnicę stanu, która kryje się za powstaniem TARA — dotyczy niespełnionych planów p. Kamierza Sosnkowskiego, dotąd niedostępnego pretendenta do „stolica prezydentki”.

„Prezydent” Zaleski odmowa manowania Sosnkowskiego i manowaniem samego siebie uniemożliwił dokonanie bardzo zasadniczej reformy państwowej. Miała ona polegać na spakowaniu całego państwa do walizek i przeniesieniu go na inne miejsce — z Londynu do Waszyngtonu. Miało się to odbyć zaraz po objęciu „władzy” przez „prezydenta” Sosnkowskiego. Aby nie wywołać popochu wśród mieszkańców stolicy Stanów Zjednoczonych i zamieszania na giełdzie nowojorskiej, całą sprawę trzymano w najściślejszej tajemnicy.

Przyjaciele p. Sosnkowskiego już wszystko w Waszyngtonie przygotowali, ale egoistyczne podejście p. Augusta spowodowało katastrofę.

Bardzo dobrze poinformowane koła, znające sprawę od kuchni i w jadłodajniach londyńskich, liczyły się jednak od jakiegoś już czasu z możliwością pewnych komplikacji konstytucyjnych.

Wynikało to z wiadomości o przybyciu do Londynu p. Witolda Grabowskiego, ostatniego sanacyjnego ministra „sprawiedliwości”, obecnie rezydującego w Addis Abebie, stolicy Abisynii (choć nie w charakterze ministra).

Polegało to również na szerzących się pogłoskach o pojawieniu się nowych, bardzo poważnych kandydatów na stołecznego prezydenta. Wchodził m. in. w grę p.

Nie byłabym warszawianką, gdybym zachwyciła się wyglądem domów, nie zająłaby podwórza. Cóż, trzeba przyznać, że ogarnęło mnie miłe rozczarowanie i zazdrość. Porządnie, czysto, trawniki, piaskownice dla dzieci, specjalne domki na kuby do śmieci. (To tylko w tych domach, gdzie nie ma zyspów. Przy czym — o dziwo — zyspy działają bez zarzutu).

Wszędzie, oczywiście, wraz z mieszkaniami oddano do użytku pralnie, suszarnie, żłobki i przedszkola. Nie mówiąc naturalnie o uporządkowanych całkowicie ulicach, o zaopatrzonych w numery porządkowe bramach i o czynnych od pierwszej chwili sklepach.

Ale z drugiej strony trzeba przyznać, że budownictwo Moskwy znajduje się stale w centrum zainteresowania jej mieszkańców. W Muzeum Przebudowy Moskwy jest zawsze pełno ludzi. Starzy, młodzi i najmłodsi oglądają z zaciekawieniem nie tylko historyczne dokumenty i pamiątki z ostatniej wojny — są w tym Muzeum np. osobiste rzeczy i drobiazgi bohaterów wojny, Zoi Kosmodemińskiej — ale i szczegółowe plany rozbudowy stolicy w ciągu najbliższych paru lat.

Również prasa stołeczna, a zwłaszcza gazeta „Wieczorna Moskwa” dużo miejsca poświęca sprawom architektury i budownictwa.

Dzień w Moskwie nie kończy się z zapadnięciem zmierzchu. Gdy zapadają się latarnie i rozbłyskują wielobarwne neony i świetne, ruchome reklamy — wesoły, ożywiony strumień ludzki wpływa do parków, skwerów, licznych kawiarni na świeżym powietrzu.

Moskwa lubi się bawić. I co najwzniejsza, ma się gdzie bawić.

W Parku Kultury im. Gorkiego zaprasza do wnętrza dwa letnie teatry, kino, kawiarnie, różnego rodzaju sale wystawowe, bufety, restauracje. W ogrodzie zabaw, w Ermitażu, poza letnimi teatrami, kinem, kawiarniami, odbywają się artystyczne występy na otwartej estradzie. W specjalnych pawilonach zaś można zagrać w szachy czy warcaby, lub też przejrzeć pisma i gazety.

Jeśli ktoś nie ma ochoty na spacer do parku, a chce posiedzieć np. na świeżym powietrzu i zjeść znakomite, moskiewskie lody — ma do wyboru niezliczoną ilość kawiarni. I w centrum miasta i nieco dalej, ale zawsze tak położonych, że można dotrzeć do nich z łatwością metrem, czy autobusem. A więc np. wielkie, piękne kawiarnie czynne są przy ogromnym stadionie Dynamo, na dworcu wodnym kanału Wołga — Moskwa i na



Jeden z dzieł architektów wieńców na Placu Smoleńskim.

dość oddalonym od śródmieścia lotnisku.

Sierpień, chociaż w Moskwie w tym roku bardzo upalny, nie przeszkadzałbynajmniej wielbiciele teatru. W sierpniu, dorocznym zwyczajem, w salach teatrów moskiewskich, których zespoły rozjeżdżają się po kraju z gościnnymi występami, dają przedstawienia teatru poszczególnych republik Związku.

Chciałabym tu wtrącić mimochodem, że wszystkie sale teatralne są doskonale wystylizowane, a ich bufety zaopatrzone obficie w napoje, lody, ciastka i kanapki.

Również i kina, a zwłaszcza kino trójwymiarowe, nie skarżą się na brak widzów w najgorętsze letnie wieczory. Kino trójwymiarowe jest zresztą niewielkie, ale filmy, które wyświetla, wzbudzają duże poruszenie na sali. Obrazy są niesłychanie plastyczne. Zdaje ci się np., że gałązka drzewa wyrasta nagle z ekranu, a ptak, który w jej kierunku leci, wyfrunął z głowy widza, śledzącego kilka rzędów przed tobą.

Dzień w Moskwie kończy się późnym wieczorem. Gdy spojrzysz z 15 piętra hotelu „Moskwa” na jarzące się purpurą w nocnej czerni gwiazdy kremlońskie, gdy wzrok twój pobiegnie ku jaśniejącym latarniom, rozsiadłym daleko, aż po ciemny horyzont, widzisz, jak miasto to tętni życiem, które ani na chwilę nie zamiera.

MIROSLAWA PARZYŃSKA

Z okazji Miesiąca Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Najmilsze wspomnienia z pobytu w Polsce

Artyści zespołu „Bieriozka” z prawdziwą przyjemnością wspominają dni pobytu w przyjaźni nam, gościnnej Polsce.

Nasza podróż po miastach Polski upływała w atmosferze serdeczności i życzliwości. Publiczność niezwykle gorąco przyjmowała występy zespołu, witając w osobach artystów przedstawicieli sztuki Związku Radzieckiego.

Oczywiście, że i przed podróżą do Polski znaleźmy i kochaliśmy jej sztukę, zachwycaliśmy się znanymi na całym świecie pieśniami i tańcami ludu polskiego, genialnymi utworami „króla mazurków” Chopina, twórczością wielkich poetów polskich, pisarzy i artystów-plastyków.

U siebie w Moskwie widzieliśmy pierwsze kroki naszego młodego zespołu śpiewaczego i tanecznego „Mazowsze”, wyrosłego z głębin artystycznej twórczości amatorskiej i z

całego serca cieszyliśmy się jego zasłużonym powodzeniem.

Lecz podczas podróży po miastach Polski poznaliśmy także bogactwo folkloru, że może ono przez długie lata stanowić natchnienie mistrzów sztuki wszystkich rodzajów do tworzenia wielu, wielu utworów. Cieszyliśmy się widząc, że w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej poświęca się tyle uwagi rozwojowi kultury i sztuki, że powstają wciąż nowe teatry, kluby, sale koncertowe, że do sztuki włączają się najszersze masy ludowe.

Występy gościnne zespołu „Bieriozka” zbiegły się z otwarciem w Warszawie II Światowego Kongresu Pokoju. I pozostała nam w pamięci Warszawa, jej ulice i domy, parki i ogrody ozdobione białymi gołębiami — godłem pokoju.

Upłynęły już prawie cztery lata od naszych występów gościnnych w Polsce. Przez ten czas daliśmy mnóstwo koncertów w miastach naszej ojczyzny i za granicą. Tak więc na przykład w tym roku przypadł nam w udziale zaszczyt reprezentowania radzieckiej sztuki tanecznej w Holandii, Anglii, Belgii i Szwajcarii. I sądzimy, że takie podróże po obcych krajach przyczyniają się do rozszerzenia i pogłębienia kulturalnych i przyjaźniach więzów między narodami.

Obecnie artyści naszego zespołu po wielkiej i wytężonej pracy będą odpoczywać, a po powrocie z urlopu weźmiemy się do przygotowania nowego programu, w którym zamierzamy pokazać kilka współczesnych tańców kobiecych, chłopieckich i mieszkich. Zamierzamy również wystawić suite taneczną „Dziwczęta naszego kraju”.

W okresie Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej jest nam szczególnie miło raz jeszcze wspomnieć naszych licznych przyjaciół i widzów, którzy byli na koncertach „Bieriozki” i w imieniu całego zespołu przesyłać im najserdeczniejsze i gorące podziękowania. Wierzymy, że i ten Miesiąc odgrywa poważną rolę w dalszym umocnieniu i rozwoju wielkiej i tradycyjnej przyjaźni między narodami polskim i radzieckim.

NADIEŻDA NADIEŻDINA
kierownik artystyczny żeńskiego zespołu choreograficznego „Bieriozka”

Zawarczały traktory na braniewskich odłogach Wśród ludzi nie znających przeszłości

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Orneta, 11 września

W powiecie braniewskim już się zaczęło. W pole wyruszyły traktory. Dziesiątki traktorów, przybyłych wprost z fabryki „Ursus”, bądź też z warsztatów POM. Jeszcze nigdy na polach pęgeerowskich nie pracowało naraz tylu sławnych w całym kraju traktorzystów. Przyjechali z woj. pomorskiego, poznańskiego i warszawskiego, z Poznania, Torunia i Bydgoszczy. W ub. czwartek serdecznie witano dużą grupę ochotniczą traktorzystów z warszawskiego POM. Razem z nimi przybyło 39 traktorzystów. W piątek przejeżdżono je zespołami, a po południu maszyniści wzięli już ziemie i układali ją w skiby.

Dotychczas przybyło do zespołów pow. braniewskiego 134 traktorzystów oraz 168 traktorów typu „Ursus”. W akcji odłogowej, łącznie z pęgeerowskimi bierze udział łącznie 212 ciągników. Jest to wielka siła mechaniczna zdolna przeorać wzdłuż i wszerz wszystkie odłogi pow. braniewskiego, gdyby...

Gdyby nie brakowało plugów i telerów. W piątek brakowało zespołu 87 plugów i ok. 40 telerów. Dzwoniono po nie do Warszawy. Aż jarmowano Min. Rolnictwa. Dopomnił się o natarczywie i energicznie „Dyrektor zjednoczenia PGR Orneta nie odejmował od uszu słuchawki telefonicznej. Czekaliśmy cierpliwie na koniec rozmowy. Aż czas leciał niepokojąco szybko.

Przysła... Ale kiedy? Tymczasem brzydki nie są w stanie na bieżąco wykonywać orkę.

Rozmowa wrak się. Bez przerwy ktoś wpada i wypada z pokoju. Napiecie wisi w powietrzu jak chmura gradowa. Wraz ze zbliżającą się południem, wznosi się w powietrzu termometr.

— Jak tu pracować bez plugów i telerów...? Przecież w zespołach czekają ludzie i traktory. Ten błąd może nas wiele kosztować. A przecież, gdyby pomyślano o tym w ub. tygodniu...

Dyrektor zjednoczenia jest zdenerwowany. Ściągnął wszystko, co dało się ściągnąć z zespołów. Mimo to nie starczyło. Bez pomocy z zewnątrz, bez plugów i telerów traktorzyści, nie ujadą daleko. Coś rwie się w tym łańcuchu gwałtownie narastających zdarzeń i faktów.

Mimo braku plugów likwidacja odłogów postępuje naprzód bardzo szybko.

Naszym zdaniem

Dziwne tajemnice

Ilość pomysłów racjonalizatorskich wpływających do komórek wynalazczości przy ZBM w Olsztynie ostatnio powiększyła się znacznie. Do nowych m. in. należy pomysł uszczelnienia przykrywk kół, gdzie parzy się niektóre elementy budowlane. Wynalazek ich przyniesie 100 tys. zł rocznej oszczędności.

Klub Techniki i Racjonalizacji przy ZBM mógłby popisać się jeszcze wielkimi osiągnięciami, ale jeszcze nie wszyscy pracownicy wiedzą, że do spraw racjonalizacji przydzielony został dodatkowo specjalny inżynier-racjonalizator, który stale udziela porad, związanych z opracowaniem nowych pomysłów.

Nie dość rozpowszechniona jest także wśród pracowników ZBM wiadomość, że na pracowniach pomysłów i na pomysłach naukowych klub dysponuje poważnym funduszem. Niestety, kierownictwo klubu wiodącemu wszystkiemu trzyma w tajemnicy, toteż po porady prawie nikt nie przychodzi.

Sądzimy, że sprawy te należy ogłosić ogółowi robotników. Wówczas ruch nowatorski i racjonalizatorski na budowlach zjednoczenia stanie się naprawdę poważny. Bo o zainteresowaniu robotników tymi zagadnieniami świadczyć przytoczone na wstępie fakty. (oz)

DZIEŃ OLSZTYŃSKA

W DNIU 10 bm. w poniższej rubryce napisaliśmy o dodatkowych zapisach do szkoły muzycznej w Olsztynie. Okazuje się, że zapisy przyjmują, ale nie dyrekcja szkoły muzycznej, tylko społeczne ognisko muzyczne, którego kierownictwo mieści się również przy ul. Nowowiejskiej 5. Dyrekcja szkoły bowiem nie dysponuje już wolnymi miejscami w szkole, natomiast w ogniskach muzycznych brakujące jeszcze komplety słuchaczy w sekcjach: fortepianu, a-kordeonu, skrzypiec i śpiewu solowego.

COIGDZIE?

Teatr im. Jaracza — „Profesja pani Warren”, pocz. godz. 19
KINA
według informacji OZK
Polonia — „Skanderbeg” prod. radz., godz. 17 i 19.30
Odrodzenie — „Wiosna”, prod. radz., godz. 17.30 i 20
Awangarda — „Pionierskie lato”, prod. radz., godz. 17 i 19.30
Apteka dyżurna — Społeczna nr 4 pl. Armii Czerwonej 5
Pogotowie Ratunkowe — ul. Partyzan-
tów 82, tel. 09 i 22-22
Straż Pożarna — tel. 08

ko. Zadanie jakie mają do wykonania zespoły orneckiego zjednoczenia PGR brzmi następująco: **Obsiać kompletnie ozimym żytem i pszenicą 7 tys. ha. Prace te mają być wykonane do 20 bm.**

Co dotychczas, mimo wielu braków i niedociągnięć organizacyjnych, zrobiono?

Zaorano 3 900 ha odłogów oraz przeprowadzono siewy na obszarze 1 600 ha. Jest to stan likwidacji odłogów z dn. 9 bm. Zespoły PGR w powiatach: pasłęckim, braniewskim i iławskim przejmą jednak w najbliższych dniach jeszcze 4 tys. ha odłogów. Obszar ten będzie zaorany i przygotowany do zasiewów wiosną przyszłego roku.

Największa gorączka panuje, rzecz prosta, w pow. braniewskim. Tu też ściągnięto największą ilość ciągników i traktorzystów. W samym tylko zespole Pieniężno pracuje na polach około 50 traktorzystów. Mają oni za zadanie zlikwidować i obsiać 2 358 ha odłogów. W zespole Dzikowo na plugi traktorowe czeka 1 985 ha leżące dotychczas odłogiem ziemi, w Lelkowie — 1 953 ha, a w Rudowie — 1 613 ha.

W terenie panuje nigdy nie spotykana tu gorączka pracy. Do zespołów nadchodzą transporty budulca, z którego w tych już dniach WZBP z Olsztyna rozpoczyna budowę baraków. Powstanie ich na razie 15. Budowane one będą w pobliżu wielkich obszarów odłogowych, a więc tam, gdzie istnieją warunki stworzenia nowych zespołów lub gospodarstw rolnych.

Do piątku ub. tygodnia nadeszło do PGR 60 namiotów. Będą one stawiane w tych zespołach, w których odczuwa się brak pomieszczeń dla traktorzystów i obsługi technicznej. Centralne województwa dostarczyły również ekipy pogotowia technicznego. Są one już czynne w Pieniężnie, Lelkowie, Rudowie i Lipowinie. Każda ekipa składa się z trzech do czterech osób oraz doskonałych urządzeń technicznych. Pogotowia będą docierały na najbardziej zagrożone odcinki walki z odłogami.

Do Braniewa i Ornety nadeszło również dotychczas 750 par butów gumowych, 750 kombinizonów, 350 watek, 415 koców, wiele łóżek, prze-

Każdy przewidujący obywatel zakupuje węgiel... już teraz

Zbliża się okres jesienno-zimowy. Jak przygotowuje się do niego Okręgowe Przedsiębiorstwo Handlu Opalem? Z tym pytaniem zwróciliśmy się do kierownika wydz. handlu OPHO ob. Gawskiego.

„Do sezonu 1954/55 — informuje nas ob. Gawski — przystąpiliśmy stosunkowo wcześnie, bo już 15 czerwca br. Do dnia dzisiejszego zaopatrzyło się w węgiel już ok. 65 proc. mieszkanców Olsztyna. Akcja zaopatrzeniowa trwać będzie do 15 października br. Hurtownie nasze posiadają obecnie dostateczne zapasy węgla i to w dobrym gatunku. Nie są to słowa bez pokrycia, bowiem do tej pory nie spotkałmy się z żadną reklamacją odnośnie jakości sprzedawanego przez nas węgla.

Zaopatrywanie w węgiel odbywa się drogą zakupu w dzielnicowych biurach opałowych, podobnie jak w r. ub. Obecnie w Olsztynie istnieją cztery takie biura: DBO-1 skład opałowy Nr 51 przy ul. 1 Dywizji, DBO-2 Nr 52 przy ul. Kościuszki, DBO-3 skład Nr 53 ul. Kolejowa oraz DBO-4 skład Nr 81 na Kolonii Mazurskiej. Cena węgla 270 zł za tonę.

A jak jest z podpałką? — pytamy.

— Niestety! Brak nam podpałki drzewnej w postaci odpadków tartacznych — mówi ob. Gawski, ale wydz. handlu obiecuje nas w nią zaopatrzyć. Natomiast składy detaliczne posiadają już obecnie podpałkę węglową „Lofix” w cenie 1.88 zł za 1 kg.

Na zakończenie mała uwaga: w składzie opałowym Nr 2 przy ul. Ko-

go. Ostateczny termin zapisów do ognisk muzycznych upływa 15 bm. Omyłki — prostujemy.

W DNIU dzisiejszym w teatrze Jaracza zarząd miejskiej TPP-R organizuje akademie z okazji Miesiąca Pogłębia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Początek akademii o godz. 17.

ZASŁUŻONY Zespół Państwowego Teatru Bandurzystów USRR przyjeżdża jutro do naszego miasta. Występ z udziałem artystów ukraińskich odbędzie się na stadionie „Kolejarza” i rozpocznie się punktualnie o godz. 18. Bilety na występ w cenie od 3 do 15 zł do nabycia w przedsprzedaży w kasach „Orbisu” i w dyrekcji „Artosu” przy ul. 1 Maja.

WRZESIEŃ wspólnie z „Orbisem” organizuje w bm. jeszcze 2 wyieczniki na krajową Wystawę Postępu Technicznego i Wynalazczości do Wrocławia. Wyieczniki do Wrocławia wyjadą z Olsztyna w dniach 19 i 26 bm.

W TROSCE o bezpieczeństwo na skrzyżowaniach ulic, wydz. drogowy MRN przystąpi niebawem do „montowania” w kilku punktach miasta barierki ochronnych. Najpierw odpowiednio zabezpieczenia umieszczone zostaną przy skrzyżowaniu ulic przed ratuszem. (Zb)

ścieradeł i kotłów do gotowania. W dalszym jednak ciągu brak jest siewników. A są one potrzebne na gwałt, gdyż do PGR napływają bez przerwy traktorzyści i zetempowcy z zaciągów ochotniczego, służba pomocnicza i techniczna.

Jest to drugi błąd techniczny. A trzeci — to brak środków żywnościowych. Do piątku w ani jednym zespole nie uruchomiono kiosków ruchomych, zaopatrzonych w najpotrzebniejsze artykuły i środki żywnościowe. Zupelnie źle sprawa ta wygląda w zespole Lelkowo, choć i w innych

PGR nie jest lepiej. Dlaczego Woj. Wydział Handlu nie wydał dotychczas w tej mierze odpowiednich zarządzeń?

Dobrze natomiast wywiązuje się ze swoich obowiązków służba zdrowia. W zespołach zorganizowane zostały punkty sanitarne, które podjęły pracę w ub. sobotę.

Walka z odłogami w pow. braniewskim narasta coraz bardziej z każdym dniem. Coraz też lepsze wyniki daje ofiarny wysiłek traktorzystów — ludzi nieznających przeszłości i trudności.

Z. Milewski

Jarmarki, targi, skup, sprzedaż

Wrzesień i październik handlowymi miesiącami wsi

(r) We wszystkich miastach i miasteczkach naszego województwa odbędą się we wrześniu i w październiku jesienne targi i jarmarki odzieżowo-tekstylne, organizowane przez ZPGS i gm. spółdzielnie.

Wiejski aparat handlu przygotował już dużą ilość towarów, które są w trakcie rozprowadzania na miejsca przeznaczenia. W tym roku na wies będą rzucone materiały „tenis”, ubranka dziecięce, pełen wybór artykułów pasmanteryjnych. Poza tym na targach znajdą się trykotaże, bielizna pościelowa i osobista, artykuły galanterijne, tkaniny, nakrycia głowy, obuwie i galanteria skórzana, firanki, koce, koldry i materace itp. Na targach i jarmarkach prowadzone również będzie skup wlny, włosów i innych produktów rolnych.

Plan targów przewiduje zorganizowanie: 5 — 8.X w Działdowie, 13 — 15.X w Giżycku, 8 — 12.X w Kętrzynie, 2 — 3.X w Lidzbarku Warm., 15 — 17 bm. w Nowym Mieście, 5 — 6.X w Nidzicy, 14 — 18.X w Morągu, 5 — 9.X w Mrągowie, 5 — 8.X w Olsztynie, 4 — 5.X w Ostródzie, 5 — 7.X w Pasłęku, 5 — 8.X w Suszu, 11 — 13.X w Szczytnie.

Ponadto targi odbędą się w Reszlu, Biskupcu, Biskupinie, Jezioranach, Ornecie, Rybnie (działdowski),

Łidzbarku Welskim, Wydminach, Korszach, Dobrym Mieście, Górowie, Zalewie, Pieckach, Mikołajkach, Barczewie, Olsztynie, Dąbrównie, Młynarach, Orzyszu, Białej Piskiej, Prabutach, Biskupcu Suskim, Wielbarku, Pasmie i w Rybnie.

Terminy tych targów podamy w jednym z najbliższych numerów.

Widocznie potrzeba powołania do życia zakładu naukowego tego typu w naszym mieście była wielka, skoro na pierwszy rok studiów zgłosiło się dwukrotnie więcej kandydatów, niż to przewidywał plan. Ogółem przystąpiło 90 osób, z czego 46 na wydział filologii polskiej i 44 na matematyczno-

fizyczny. Kandydatów na inne wydziały, których brak na razie w naszym studium nauczycielskim, władze szkolne kierują do analogicznych, a świeżo otwartych zakładów naukowych w Szczecinie, Stalinozdrożu, Raciborzu (Śląsk), Kielcach, Toruniu i Poznaniu.

W internacie zamieszkają niemal wszyscy słuchacze studium. Ok. 70 proc. z nich otrzyma stypendia.

W przeciwieństwie do szkoły stacjonalnej istnieje przy niej studium zaoczne obliczone jest na trzy lata. Plan naboru przewiduje przyjęcie 300 osób (po 150 na wydział). Jak należy przypuszczać i ten plan wykonany będzie w całości. Rekrutacja do studium zaocznego odbywa się nadal drogą służbową poprzez wydziały oświaty. Prez. PRN, które opiniują podania. Od kandydatów wymagane są pełne kwalifikacje nauczycielskie oraz roczna praca w szkolnictwie.

W roku przyszłym możliwe jest utworzenie obok dwu istniejących trzeciego wydziału — biologii i geografii, wzgl. historii i śpiewu.

Uroczyste otwarcie pierwszego roku szkolnego nastąpi w dn. 15 bm. Data otwarcia uczelni jest również pretekstem do składania podań do studium zaocznego.

Na zakończenie jeszcze parę słów na temat internatu. Budowę tego budynku wykonuje ZBM. Jakkolwiek jest on już na ukończeniu, to jednak pozostaje jeszcze sporo robót znajdujących się w różnych stadiach wykonania. Należy życzyć sobie, aby ich zakończenie i oddanie gmachu do użytku nastąpiło przed wymienioną już datą uruchomienia nowej uczelni.

Na okres jesienno-zimowy przygotowano już placzyska miejskie (również podgumowane), jesienią w cenie od 980 zł. itd. Duży wybór towarów posiada także stoisko galanterii skórzananej. Na półkach widzimy nesesery po 617 zł., estetycznie wykonane torby damskie (ich zaletą jest duża... pakowność i niska cena — 160 zł.) o wielkim wyborze fasonów.

Nie zapomniamy również o najmłodszych klientach. Dla nich PDT przygotował „pelisy” dziecięce (od 600 zł.) i... saneczki na zimę. (sw)

Szczególnie ożywiona działalność przejawia dział papirniczy. W jednym tylko dniu 1 bm. sprzedano tam... 5 tys. zeszytów. „Tydzień artykułów szkolnych” potrwa do 10 bm. a następnie od 11 do 20 przewidziany jest „tydzień konfekcji męskiej”.

Jakie towary przygotowano na ten okres? Stwierdziliśmy, że magazyn PDT jest obficie zaopatrzony. Konfekcji męskiej i damskiej jest tam pod dostatkiem. Wszystko ładne, estetycznie wykonane i... co najważniejsze — po przystępnych cenach. Samych palt zimowych, damskich — jak nas informuje dyr. Bury — PDT posiada przeszło 70 gatunków.

W odpowiedzi na naszą notatkę „nie wykorzystane sklepy i puste magazyny” — Centrala Odszeka w Łodzi powiadomiła nas, że magazyny jej w Olsztynie są zawilgocone z powodu zbyt niskiego położenia budynku i braku urządzeń odwadniających.

Obecnie znajduje się w opracowaniu dokumentacja techniczna na drenowanie terenu, a chwilowo towar zostanie zabezpieczony przez zastosowanie podkładów izolacyjnych regały z towarami od zawilgoconych podłóg.

Opóźnienie prac polowych przez POM w Dobrym Mieście wynikało — jak nas informują — z wykonywania planów u chłopów indywidualnych — na małych skrawkach gruntu, rozsiadanych w szachownicę, co utrudniało pracę i spowodowało zwłokę.

Ekspozytura PKS w Mrągowie przynajmniej, że przy przystanku autobusowym w Pisku przysiadłyby się ławki — komunikuje jednocześnie, że nie posiada na ten cel kretydów.

Jeszcze raz zaznaczyć poeztowo. Min. Poczty i Telegrafów stwierdza, że woj. Olsztyn posiada ich pełen asortyment — w dostępczych ilościach. Nie twierdziłmy nigdy, że braki w ośrodkach są długotrwałe, niemniej występowały już kilkakrotnie. Wniosek więc — aby placówki pocztowe lepiej współpracowały ze składnią.

Sklep odszeka w MHD nr 82 na Starym Mieście czynny jest w dni targowe w godzinach od 9 do 13. W pozostałe dni — jak wynika z pisma MHD — przerwy obla-

dował również nie ma.

Placówki w kras. jeziora, ładne budynki. Warto tu zostać. Rozważali przed kilkoma dniami zetempowcy Jan-kiewicz i Gujowski z woj. bydgoskiego. Dziś zdecydowali, że po zakończeniu akcji pozostaną tu na stałe. Tęch jest coraz więcej. Zetempowcy Witold Chirek z Tucholi napisał do rodziców: „Przyjadę do was tylko w goście i chciałbym, żebyście i wy tu przyjechali”. Wybrała on oczywiście ponad 250 proc. normy, a w ciągu 5 dni pracy na odłogach zarobił już 600 zł. (oz)

Gościnnie i serdecznie powitali traktorzystów w Rudowie tamtejsi robotnicy. M. in. robotnicy torfowni w Rudzie zapewnili przyjeżdżającym nocleg i wyżywienie, a Halina Maliszewska objęła szefostwo nad ich kuchnią. 10 bm. wyświetlano tu film. Miejscowi zetempowcy również zgłaszali się do pomocy przybyłym brigadom. Ostatnio zgłosił swój udział w akcji likwidowania odłogów — młody zetempowiec Bednarczyk.

Organizacja pracy w zespole Pieniężno „nawala”. Nie przygotowano tu na czas pomieszczeń dla traktorzystów, a nocleg 10-osobowej brigady przewidziano w gospodarstwie Wielkiej Karpiny, odległym o 15 km od miejsca pracy. Grupa ta zmarnowała cały dzień oczekując na przyjazd pracy. Zjednoczenie orneckie powinno również ustawić przed stacją tablice orientacyjne, bez których ludzie błądzą po mieście.

WZGS powinien jak najszybciej uruchomić obwodowy punkt sprzedaży. Jeden taki ruchomy punkt przywróciłby do Pieniężna leżąc za tymat się w mieście, gdzie rozprzedałby zapas posiadanych towarów. Tymczasem traktorzyści kwatrują w Wielkich Karpinach muszą cho-

WZGS powinien jak najszybciej uruchomić obwodowy punkt sprzedaży. Jeden taki ruchomy punkt przywróciłby do Pieniężna leżąc za tymat się w mieście, gdzie rozprzedałby zapas posiadanych towarów. Tymczasem traktorzyści kwatrują w Wielkich Karpinach muszą cho-

WZGS powinien jak najszybciej uruchomić obwodowy punkt sprzedaży. Jeden taki ruchomy punkt przywróciłby do Pieniężna leżąc za tymat się w mieście, gdzie rozprzedałby zapas posiadanych towarów. Tymczasem traktorzyści kwatrują w Wielkich Karpinach muszą cho-

WZGS powinien jak najszybciej uruchomić obwodowy punkt sprzedaży. Jeden taki ruchomy punkt przywróciłby do Pieniężna leżąc za tymat się w mieście, gdzie rozprzedałby zapas posiadanych towarów. Tymczasem traktorzyści kwatrują w Wielkich Karpinach muszą cho-

WZGS powinien jak najszybciej uruchomić obwodowy punkt sprzedaży. Jeden taki ruchomy punkt przywróciłby do Pieniężna leżąc za tymat się w mieście, gdzie rozprzedałby zapas posiadanych towarów. Tymczasem traktorzyści kwatrują w Wielkich Karpinach muszą cho-

WZGS powinien jak najszybciej uruchomić obwodowy punkt sprzedaży. Jeden taki ruchomy punkt przywróciłby do Pieniężna leżąc za tymat się w mieście, gdzie rozprzedałby zapas posiadanych towarów. Tymczasem traktorzyści kwatrują w Wielkich Karpinach muszą cho-

WZGS powinien jak najszybciej uruchomić obwodowy punkt sprzedaży. Jeden taki ruchomy punkt przywróciłby do Pieniężna leżąc za tymat się w mieście, gdzie rozprzedałby zapas posiadanych towarów. Tymczasem traktorzyści kwatrują w Wielkich Karpinach muszą cho-

WZGS powinien jak najszybciej uruchomić obwodowy punkt sprzedaży. Jeden taki ruchomy punkt przywróciłby do Pieniężna leżąc za tymat się w mieście, gdzie rozprzedałby zapas posiadanych towarów. Tymczasem traktorzyści kwatrują w Wielkich Karpinach muszą cho-

WZGS powinien jak najszybciej uruchomić obwodowy punkt sprzedaży. Jeden taki ruchomy punkt przywróciłby do Pieniężna leżąc za tymat się w mieście, gdzie rozprzedałby zapas posiadanych towarów. Tymczasem traktorzyści kwatrują w Wielkich Karpinach muszą cho-

WZGS powinien jak najszybciej uruchomić obwodowy punkt sprzedaży. Jeden taki ruchomy punkt przywróciłby do Pieniężna leżąc za tymat się w mieście, gdzie rozprzedałby zapas posiadanych towarów. Tymczasem traktorzyści kwatrują w Wielkich Karpinach muszą cho-

WZGS powinien jak najszybciej uruchomić obwodowy punkt sprzedaży. Jeden taki ruchomy punkt przywróciłby do Pieniężna leżąc za tymat się w mieście, gdzie rozprzedałby zapas posiadanych towarów. Tymczasem traktorzyści kwatrują w Wielkich Karpinach muszą cho-

WZGS powinien jak najszybciej uruchomić obwodowy punkt sprzedaży. Jeden taki ruchomy punkt przywróciłby do Pieniężna leżąc za tymat się w mieście, gdzie rozprzedałby zapas posiadanych towarów. Tymczasem traktorzyści kwatrują w Wielkich Karpinach muszą cho-

WZGS powinien jak najszybciej uruchomić obwodowy punkt sprzedaży. Jeden taki ruchomy punkt przywróciłby do Pieniężna leżąc za tymat się w mieście, gdzie rozprzedałby zapas posiadanych towarów. Tymczasem traktorzyści kwatrują w Wielkich Karpinach muszą cho-

WZGS powinien jak najszybciej uruchomić obwodowy punkt sprzedaży. Jeden taki ruchomy punkt przywróciłby do Pieniężna leżąc za tymat się w mieście, gdzie rozprzedałby zapas posiadanych towarów. Tymczasem traktorzyści kwatrują w Wielkich Karpinach muszą cho-

WZGS powinien jak najszybciej uruchomić obwodowy punkt sprzedaży. Jeden taki ruchomy punkt przywróciłby do Pieniężna leżąc za tymat się w mieście, gdzie rozprzedałby zapas posiadanych towarów. Tymczasem traktorzyści kwatrują w Wielkich Karpinach muszą cho-

WZGS powinien jak najszybciej uruchomić obwodowy punkt sprzedaży. Jeden taki ruchomy punkt przywróciłby do Pieniężna leżąc za tymat się w mieście, gdzie rozprzedałby zapas posiadanych towarów. Tymczasem traktorzyści kwatrują w Wielkich Karpinach muszą cho-

WZGS powinien jak najszybciej uruchomić obwodowy punkt sprzedaży. Jeden taki ruchomy punkt przywróciłby do Pieniężna leżąc za tymat się w mieście, gdzie rozprzedałby zapas posiadanych towarów. Tymczasem traktorzyści kwatrują w Wielkich Karpinach muszą cho-

WZGS powinien jak najszybciej uruchomić obwodowy punkt sprzedaży. Jeden taki ruchomy punkt przywróciłby do Pieniężna leżąc za tymat się w mieście, gdzie rozprzedałby zapas posiadanych towarów. Tymczasem traktorzyści kwatrują w Wielkich Karpinach muszą cho-

WZGS powinien jak najszybciej uruchomić obwodowy punkt sprzedaży. Jeden taki ruchomy punkt przywróciłby do Pieniężna leżąc za tymat się w mieście, gdzie rozprzedałby zapas posiadanych towarów. Tymczasem traktorzyści kwatrują w Wielkich Karpinach muszą cho-

WZGS powinien jak najszybciej uruchomić obwodowy punkt sprzedaży. Jeden taki ruchomy punkt przywróciłby do Pieniężna leżąc za tymat się w mieście, gdzie rozprzedałby zapas posiadanych towarów. Tymczasem traktorzyści kwatrują w Wielkich Karpinach muszą cho-

WZGS powinien jak najszybciej uruchomić obwodowy punkt sprzedaży. Jeden taki ruchomy punkt przywróciłby do Pieniężna leżąc za tymat się w mieście, gdzie rozprzedałby zapas posiadanych towarów. Tymczasem traktorzyści kwatrują w Wielkich Karpinach muszą cho-

WZGS powinien jak najszybciej uruchomić obwodowy punkt sprzedaży. Jeden taki ruchomy punkt przywróciłby do Pieniężna leżąc za tymat się w mieście, gdzie rozprzedałby zapas posiadanych towarów. Tymczasem traktorzyści kwatrują w Wielkich Karpinach muszą cho-

WZGS powinien jak najszybciej uruchomić obwodowy punkt sprzedaży. Jeden taki ruchomy punkt przywróciłby do Pieniężna leżąc za tymat się w mieście, gdzie rozprzedałby zapas posiadanych towarów. Tymczasem traktorzyści kwatrują w Wielkich Karpinach muszą cho-

WZGS powinien jak najszybciej uruchomić obwodowy punkt sprzedaży. Jeden taki ruchomy punkt przywróciłby do Pieniężna leżąc za tymat się w mieście, gdzie rozprzedałby zapas posiadanych towarów. Tymczasem traktorzyści kwatrują w Wielkich Karpinach muszą cho-

WZGS powinien jak najszybciej uruchomić obwodowy punkt sprzedaży. Jeden taki ruchomy punkt przywróciłby do Pieniężna leżąc za tymat się w mieście, gdzie rozprzedałby zapas posiadanych towarów. Tymczasem traktorzyści kwatrują w Wielkich Karpinach muszą cho-

WZGS powinien jak najszybciej uruchomić obwodowy punkt sprzedaży. Jeden taki ruchomy punkt przywróciłby do Pieniężna leżąc za tymat się w mieście, gdzie rozprzedałby zapas posiadanych towarów. Tymczasem traktorzyści kwatrują w Wielkich Karpinach muszą cho-

WZGS powinien jak najszybciej uruchomić obwodowy punkt sprzedaży. Jeden taki ruchomy punkt przywróciłby do Pieniężna leżąc za tymat się w mieście, gdzie rozprzedałby zapas posiadanych towarów. Tymczasem traktorzyści kwatrują w Wielkich Karpinach muszą cho-

WZGS powinien jak najszybciej uruchomić obwodowy punkt sprzedaży. Jeden taki ruchomy punkt przywróciłby do Pieniężna leżąc za tymat się w mieście, gdzie rozprzedałby zapas posiadanych towarów. Tymczasem traktorzyści kwatrują w Wielkich Karpinach muszą cho-

WZGS powinien jak najszybciej uruchomić obwodowy punkt sprzedaży. Jeden taki ruchomy punkt przywróciłby do Pieniężna leżąc za tymat się w mieście, gdzie rozprzedałby zapas posiadanych towarów. Tymczasem traktorzyści kwatrują w Wielkich Karpinach muszą cho-

WZGS powinien jak najszybciej uruchomić obwodowy punkt sprzedaży. Jeden taki ruchomy punkt przywróciłby do Pieniężna leżąc za tymat się w mieście, gdzie rozprzedałby zapas posiadanych towarów. Tymczasem traktorzyści kwatrują w Wielkich Karpinach muszą cho-

WZGS powinien jak najszybciej uruchomić obwodowy punkt sprzedaży. Jeden taki ruchomy punkt przywróciłby do Pieniężna leżąc za tymat się w mieście, gdzie rozprzedałby zapas posiadanych towarów. Tymczasem traktorzyści kwatrują w Wielkich Karpinach muszą cho-

WZGS powinien jak najszybciej uruchomić obwodowy punkt sprzedaży. Jeden taki ruchomy punkt przywróciłby do Pieniężna leżąc za tymat się w mieście, gdzie rozprzedałby zapas posiadanych towarów. Tymczasem traktorzyści kwatrują w Wielkich Karpinach muszą cho-

WZGS powinien jak najszybciej uruchomić obwodowy punkt sprzedaży. Jeden taki ruchomy punkt przywróciłby do Pieniężna leżąc za tymat się w mieście, gdzie rozprzedałby zapas posiadanych towarów. Tymczasem traktorzyści kwatrują w Wielkich Karpinach muszą cho-

WZGS powinien jak najszybciej uruchomić obwodowy punkt sprzedaży. Jeden taki ruchomy punkt przywróciłby do Pieniężna leżąc za tymat się w mieście, gdzie rozprzedałby zapas posiadanych towarów. Tymczasem traktorzyści kwatrują w Wielkich Karpinach muszą cho-

WZGS powinien jak najszybciej uruchomić obwodowy punkt sprzedaży. Jeden taki ruchomy punkt przywróciłby do Pieniężna leżąc za tymat się w mieście, gdzie rozprzedałby zapas posiadanych towarów. Tymczasem traktorzyści kwatrują w Wielkich Karpinach muszą cho-

WZGS powinien jak najszybciej uruchomić obwodowy punkt sprzedaży. Jeden taki ruchomy punkt przywróciłby do Pieniężna leżąc za tymat się w mieście, gdzie rozprzedałby zapas posiadanych towarów. Tymczasem traktorzyści kwatrują w Wielkich Karpinach muszą cho-

WZGS powinien jak najszybciej uruchomić obwodowy punkt sprzedaży. Jeden taki ruchomy punkt przywróciłby do Pieniężna leżąc za tymat się w mieście, gdzie rozprzedałby zapas posiadanych towarów. Tymczasem traktorzyści kwatrują w Wielkich Karpinach muszą cho-</